

Ruszają eksmisje. Na dłużników czekają miejsca w hotelu pod Łowiczem

data aktualizacji: 2022.05.11 autor: Anna Wójcik-Brzezińska



- Do tej pory mieliśmy, dosłownie, związane ręce. Przepisy, które regulowały stan pandemii w kraju uniemożliwiły realizację prawomocnych wyroków sądowych. Nasi dłużnicy zdawali sobie z tego sprawę, przez dwa lata żyli na koszt miasta - przyznaje Łukasz Paruzel, prezes Zakładu Gospodarki Mieszkaniowej w Skierniewicach. Z punktu widzenia tej grupy, odwołanie przez rząd obostrzeń kowidowych, to najgorsza od dwóch lat informacja. Jeszcze w czerwcu kilkadziesiąt osób zostanie spakowane i wywiezione przez wynajętą firmę do tymczasowego lokalu pod Łowicz.

Zakład Gospodarki Mieszkaniowej w Skierniewicach potwierdza - w związku z przywróceniem od maja możliwości prowadzenia eksmisji, ZGM rozpoczął przygotowania do opróżniania lokali, które zajmują osoby, wobec których sąd orzekł prawomocnie eksmisję. Na początku czerwca do zasobów mieszkaniowych miasta wróci w ten sposób nawet 12 lokali.

- Jeszcze przed wybuchem pandemii podpisaliśmy umowę z firmą, która profesjonalnie zajmuje się przeprowadzaniem takich procedur. Eksmisję prowadzimy oczywiście w asyście policji, ale

zabezpieczamy również pomoc psychologa, zdając sobie sprawę, że dla części tych osób sytuacja ta będzie ogromnym przeżyciem – mówi prezes ZGM.

W Skierniewicach czeka na wykonanie około 160 wyroków eksmisyjnych osób zajmujących lokale komunalne. Ze względu na epidemię eksmisje nie były przeprowadzane. Do sądów nie trafiały nowe wnioski.

Eksmitowani otrzymają na miesiąc lokale w hotelu, opłacone przez miasto. To czas, by znaleźć zastępcze lokum. Jak pokazują doświadczenia miasta sprzed dwóch lat, perspektywa wyprowadzki na wieś wielu mobilizowała do uregulowania długów.

Szef komunalnego przedsiębiorstwa podkreśla, że wyznaczając osoby do eksmisji, w pierwszej kolejności wskazuje osoby młode, bez rodziny, zobowiązań. Na marginesie – większość z nich nigdy do Łowicza nie wyjechała, zatrzymali się na miejscu – u rodziny czy znajomych.

160 prawomocnych wyroków eksmisyjnych ciąży na lokatorach zasobów komunalnych w mieście. Powyżej 3000 złotych wynosi dług niemal 350 lokali w mieście. Bez odsetek daje to kwotę niemal 5,5 milionów złotych. W 2020 roku Zakład Gospodarki Mieszkaniowej udzielił zlecenia firmie, która zajmuje się opróżnianiem zadłużonych lokali. Do realizacji czeka 12 gotowych wniosków.

– Średnio rocznie wysyłam ok. 1200 przedsądowych wezwań do zapłaty – mówi Łukasz Paruzel, prezes skierniewickiego ZGM.

ZGM ma podpisaną umowę z firmą, która wykonywać będzie eksmisje zalegających z opłatami czynszowymi lokatorów.

By zmobilizować zalegających z czynszem, spółka odcina m.in. ciepłą wodę, zamienia też ogrzewanie z miejskiej sieci na elektryczne, za które lokatorzy muszą już zapłacić.

– Mówimy o zaległościach, które nie powstawały w ciągu roku, czy nawet dekady. Niestety mamy obywateli, którzy od 18, a nawet 20 lat żyją w komunalnych mieszkaniach, nie płacąc złotych. Trzeba mieć natomiast świadomość, że tej kwoty nie uda się zmniejszyć do zera, część z tych długów musimy uznać za nieściągalne – słyszymy.

Współpraca z firmą windykacyjną w krótkim czasie okazała się niespodziewanie skuteczna, jeśli chodzi o dłużników, których mobilizują sytuacje ekstremalne, czytaj – realne zagrożenia wyłączenia na bruku.

– Przed pandemią odzyskaliśmy od dłużników 28 mieszkań. Działania prowadziliśmy z komornikiem. Wielu wytypowanych do eksmisji wówczas wystąpiło do nas z chęcią zawarcia umowy i podjęcia się spłaty zadłużenia. Te ugody do dziś są realizowane. Raty wyznaczaliśmy w takiej wysokości, by ci ludzie mogli je spłacać. Zorganizowaliśmy też punkt informacyjny, jeśli chodzi o dodatki mieszkaniowe.

ZGM zatrudnił również czterech dłużników, którzy chcieli odpracować dług.

– Nie mamy możliwości zatrudnienia wszystkich, ale tym osobom, faktycznie pomogliśmy stanąć na nogi. Mają umowy o pracę, spłacili zobowiązania, odbili się od dna.

Dług rekordzistki przekroczył 50 tysięcy złotych.

Paruzel podkreśla, że każda z realizowanych eksmisji była poprzedzona analizą sytuacji rodziny.

- Typowaliśmy singli, zamieszkujących, niepłacących, nieposiadających nikogo na utrzymaniu. Podjeżdżał samochód z medykiem, psychologiem, który przewoził wszystkie meble, przedmioty należące do eksmitowanego, bądź we wskazane miejsce, bądź do naszego magazynu, gdzie były zabezpieczane.

Ostatecznie - żaden z tych eksmitentów nigdy pod adres tymczasowy nie trafił. Wszyscy sobie poradzili. Przeprowadzili się do rodzin, przyjaciół, konkubin czy konkubentów - zostali w Skierniewicach.

Trzy miesiące kontroli NIK w ZGM. Dwa budynki do opróżnienia

W trakcie kontroli na zlecenie NIK nadzór budowlany dokonał przeglądu wskazanych nieruchomości. W efekcie PINB wydał decyzję zakazującą po 31 stycznia 2022 roku budynków pod adresem Ogrodowa 22 i 24.

Długa i drobiazgowa - o zakończonej w spółce kontroli mówi prezes Łukasz Paruzel. NIK pod lupę wziął sposób przeciwdziałania degradacji lokali komunalnych w Skierniewicach. Kontrolujący skupili się na szczegółowym sprawdzeniu przeprowadzanych w budynkach ZGM przeglądów budowlanych, sanitarnymi, elektrycznymi, gazowymi, kominiarskimi oraz ze sposobu wykonania zleconych przez inspektorów napraw po tych kontrolach, planach remontowych.

NIK nie wykazał uchybień, ewentualne uwagi realizowaliśmy już w trakcie kontroli - potwierdza prezes skierniewickiego Zakładu Gospodarki Mieszkaniowej. - W spółce nie dzieje się nic, co mogłoby niepokoić właściciela i zagraża bezpieczeństwu mieszkańców naszych zasobów - kwituje Łukasz Paruzel.

W trakcie kontroli na zlecenie NIK nadzór budowlany dokonał przeglądu wskazanych nieruchomości. W efekcie PINB wydał decyzję zakazującą po 31 stycznia 2022 roku budynków pod adresem Ogrodowa 22 i 24.

Co dalej z budynkami w atrakcyjnej lokalizacji miasta?

- Mamy nakaz nadzoru budowlanego, aby budynki wyłączyć z użytkowania. Musimy wysiedlić wszystkich i zapewnić im lokale zastępcze, dalej to już decyzja właścicielska, miasto zdecyduje, co będzie chciało z nieruchomościami zrobić, w jaki sposób je zagospodarować. My zabezpieczymy budynki, by nikt pustostanu nie zajął na dziko - odpowiada Łukasz Paruzel.